Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 282. Kraków, Poniedziałek dnia 9 Grudnia 1901. Rok IX.

Nowe stronnictwo w Kole polskiem.

W wczorajszym numerze naszego dziennika wydrukowaliśmy komunikat, nadesłany nam z Wiednia o utworzeniu nowego stronnictwa w Kole polskiem pod nazwą C e n t r u m. Należą do niego posłowie włościanie lub przez włościan wybrani, tak sejmowi jak i parlamentarni; przewodnictwo objął ks. Leon P a s t o r.

Program polityczny stronnictwa jest prosty i jasny. Opiera się na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości i ma za cel połączenie posłów ludowych dla pożytecznej pracy na korzyść ludu i kraju. Zaznaczając swój ściśle katolicki charakter i powołując się na znane encykliki Ojca św. Leona XIII, określa Centrum program swojego działania, jako skierowany głównie ku obronie słusznych praw ludu wiejskiego i warstw pracujących, a unikając wszelkich niepotrzebnych frazesów, któremi nas karmiły i karmią do przesytu inne stronnictwa, ogranicza się do pracy nad podniesieniem moralnem i materjalnem szerokich mas ludowych.

Określając w ten sposób zadanie swoje staje nowe stronnictwo na gruncie realnych potrzeb kraju i wyróżnia się korzystnie od innych partyj „ludowych“ i socjalistycznej międzynarodówki tem, że hasłem jego jest miłość i sprawiedliwość a nie nienawiść i sianie waśni społecznej. W tem ogólnem rozbiciu, w jakiem się naród polski znajduje, w tej rozterce, rozpraszającej nas na atomy, w tem rozpasaniu namiętności, obrzucających błotem najświętsze uczucia narodowe i religijne, w tym powszechnym niestety, upadku wszelakich zasad moralnych, jest to śmiałe wywieszenie sztandaru katolickiej miłości i sprawiedliwości czynem prawdziwie obywatelskim. Nieśmiertelny twórca „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“ patrząc niegdyś z boleścią na rozterki emigracyjne zwykł był mawiać: „potrzeba nam Zakonu“. Tak zakonu, któryby mógł nas odrodzić z błędów i win przeszłości, wyplenić z serc naszych przywary właściwe usposobieniu polskiemu i poprowadzić drogą prawdy i miłości. Że myśl taka powstała wśród ludu i wyszła z ludu to napełnia nas nadzieją i otuchą.

Ale stronnictwa i ich programy stoją ludźmi i zależą od ludzi. Najwznioślejsze zasady i najpiękniejsze zamiary maleją nieraz lub znikają pod tchnieniem ambicyj osobistych i prywaty. I pod tym względem, mówiąc otwarcie, udział ks. Stojałowskiego budzi w nas uzasadnione wątpliwości i obawy. Zachodzi mianowicie pytanie: czy ks. redaktor, przy znanej krewkości swego usposobienia, zdoła się zastosować do zasad programu i niezbędnej w stronnictwie każdem karności, czy będzie w stanie nagiąć przekonania swoje do przekonań większości, czy nie będzie, jak to nieraz bywało, żywiołem destrukcyjnym?

Spodziewamy się także, że osoby poza gronem poselskim stojące, nie będą wywierać stanowczego wpływu na kierunek i działanie stronnictwa.

Osobistość przewodniczącego ks. Leona P a s t o r a i udział tylu posłów znanych z zacności i patrjotyzmu, jest dla nas poniekąd rękojmią, że nowe i sympatyczne stronnictwo nie zboczy z drogi wytkniętej w programie, że stanie się tem czem być winno, ogniwem, łączącem społeczeństwo polskie do wspólnej i pożytecznej pracy nad odrodzeniem narodu.

I na tej drodze życzymy centrum najlepszego powodzenia.

Dzień słoweński.

(Z Izby poselskiej).

(Mowa dra Szusterszyca. — Grubiańskie postępowanie wszechniemców. — Ignorancja niemiecka. — Mowa Bergera czyli cenne wyznanie, kto chce walki narodowej).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W piątek Słoweńcy złożyli chlubne świadectwo wyrobienia cywilizacyjnego.

Gdy poseł słoweński dr Szusterszyc, znienawidzony przez wszechniemców za szczerze katolickie przekonania i za odwagę cywilną, z jaką piętnował w parlamencie zdemaskował Wolfa, zowiąc go „rozpijaczonym, zmarnowanym studentem, zabrał głos w sprawie uniwersytetu słoweńskiego, wszechniemcy urządzili ordynarną, grubijańską napaść.

Franko, Stein, Schalk, Pacher okazali się godnymi towarzyszami nauczycieli w Wrześni, sędziów w Gnieźnie, Kettelera, katującego Chińczyków w Pekinie i owego wychowanka gwardji w Poczdamie, który w zamku Leo, znieważywszy własną żonę, kobietę przy nadziei, przyprawił ją o poronienie. To wszystko — pruska kultura! Gdyby z tymi Prusakami parlamentu austrjackiego posłowie słowiańscy chcieli się rozprawić po prusku, musiałoby przyjść do bitwy formalnej.

Szczęściem, słoweńcy dowiedli faktu, powściągliwości, zimnej krwi, pomijając milczeniem pogardliwem zezwierzęcenie Niemców.

Posłowie niemieccy złożyli jeszcze jeden dowód ignorancji, zasługującej na podkreślenie Oto wyśmiewali się i urągali z piśmiennictwa słoweńskiego. Twierdzili, że — poza pieśniami ludowemi — niema literatury słoweńskiej. Zapytani przecież, czy umieją po słoweńsku, przyznali się do nieświadomości na tym punkcie. Jakże można wyrokować o literaturze danego narodu, nie mając pojęcie o jego języku. Niech żyje gruntowność niemiecka!

W końcu kilka słów o mowie wszechniemca Bergera.

Dr Körber ciągle powtarza, że dla dobra państwa i dla dobra ludów należy odłożyć na czas pewien waśnie narodowe. A ile razy to mówi, tyle razy on i jego prasa dają do zrozumienia, że to Słowianie prowadzą ową zaczepną politykę narodową. Tymczasem w piątek wszechniemiec Berger, szydząc z prezesa ministrów i z prezesa Izby, wśród oklasków swych kompatrjotów oświadczył, że Niemcy nie myślą ani na chwilę zaprzestać walk i sporów narodowych.

Niechże tedy na przyszłość i dr Körber i czynniki decydujące po rozejm narodowy zwracają się nie do Słowian i niech obwiniają nie Słowian, jeżeli walka narodowa będzie się toczyła coraz to zajadlej, coraz to zapamiętalej...

Głos uczciwych Niemców.

(*Mm.*) W rejestrowaniu głosów prasy niemieckiej należy zachować równowagę. Informując czytelników o napaściach brutalnych, rozbestwionych, zwierzęcych, przytaczamy także zdania, dyktowane przez uczciwość i trzeźwy pogląd na stosunek wzajemny Niemców z Polakami.

Takie poglądy trzeźwe i uczciwe wypowiada wielki dziennik katolicki „Koelnische Volkszeitung“. Oto jej artykuł najświeższy z dnia 4 b. m.

* * *

Coraz widoczniejszem się staje — pisze ta gazeta nadreńska, — że zaostrzenie stosunków na wschodzie Prus, wynik procesu wrzesińskiego, wywołuje zaniepokojenie nawet w kołach hakatystycznych. „National-Ztg“ skarży się gorzko, że „wszyscy nieprzyjaciele Niemiec na wschodzie i zachodzie“ wyzyskują ten proces, lecz przyznaje przy tej sposobności, że „masowe chłostanie dzieci było b ł ę d e m, ganionym przez wszystkich“. Dziennik „Post“ donosi półgębkiem i z pewnem drżeniem, że cesarz rosyjski pozwolił na zbieranie składek, przeznaczonych dla ofiar procesu wrzesińskiego, i że istotnie rozpoczęto zbierać w Rosji składki, między innemi przez redakcje „Nowego Wremieni“, „Swietu“, „Rossii“ i „Petersburskich Wiedomosti“. Równocześnie prasa angielska używa wypadków wrzesińskich za argument pożądany, by się pomścić na Niemcach za ich zapał dla Boerów. W pierwszym lepszym dzienniku angielskim napotyka się teraz potępienie wypadków wrzesińskich wraz z konkluzją „Charity begins at home“, to znaczy, niech Niemcy litują się raczej nad uciśnionymi Polakami, ich współmieszkańcami, niż nad Boerami. Takie same wyrazy ostrego sądu widnieją w prasie francuskiej, włoskiej, czeskiej i węgierskiej.

Również i my nie zgodzilibyśmy się nigdy na to, by kierować naszą polityką wewnętrzną według życzeń zagranicy. Wewnątrz słupów granicznych czarno-biało-czerwonych jesteśmy panami na własnych śmieciach i zajść mogą okoliczności, które nakażą nam trzymać się polityki, potępianej przez całą zagranicę.

Mimo to ów sąd zgodny całej zagranicy w tym wypadku dowodzi, że sprawa polska — zdaniem sąsiadów bliższych i dalszych — przedstawia piętę Achillesową naszej polityki. Już samo takie mniemanie jest szkodliwem. Przykład Anglji i jej polityki południowo-afrykańskiej dowodzi, że żadnemu państwu nie przynosi pożytku, jeżeli zwraca się przeciwko niemu — mniejsza o powód — opinja publiczna całego świata cywilizowanego.

Nasuwa się pytanie, czy musimy tak postępować i nadal? Faktem jest, że Anglja znajduje się w położeniu bez wyjścia, zmuszona brnąć dalej w błoto, w które wlazła. My przecież nie mamy doprawdy żadnego powodu, by powodowani uporem doktrynerskim, trzymać się i nadal błędnej polityki polskiej. Oprócz Poznańskiego posiadamy jeszcze Alzację-Lotaryngję i Szlezwik północny, gdzie stosunki pod wielu względami przedstawiają dużo do życzenia, choć jeszcze nie stały się tak nieznośnymi i niemożliwymi, jak w Poznańskiem. Dlaczegóż tedy nie możemy postępować na wschodzie tak, jak postępujemy na zachodzie i na północy, gdzie położenie polityczne jest o tyle trudniejsze, że w obu wypadkach opozycji dostarcza poparcia milczącego o b c e p a ń s t w o, podczas gdy Polaków w Poznańskiem popierają ich bracia z Rosji i Austrji, pozbawieni wszelkiego wpływu politycznego.

Organ nadreński w drugiej części tego artykułu stwierdza, że polityka antypolska w Prusiech jest chybioną całkowicie; centrum musi ją zwalczać bezwzględnie. Jest błędną i nie odnosi żadnego skutku, jak to przyznała w długim szeregu artykułów urzędowa „Berliner Korrespondenz“. Jedynym skutkiem widocznym jest niesłychane rozgoryczenie ludności polskiej.

Nie widzi tego niestety starszy prezydent prowincji poznańskiej, p. von Bitter. Według „Berliner Borsenztg.“ miał ów dygnitarz powiedzieć, że pod wpływem takich wypadków, jak w Wrześni, wzrost ducha narodowego niemieckiego w Poznańskiem robi p o c i e s z a j ą c e postępy. Jeżeli to prawda, że się tak wyraził, to dowiódł owemi słowy, że nie dorósł do zajmowanego stanowiska, wysoce odpowiedzialnego.

Hr. Bülow jest nietylko kanclerzem Rzeszy, lecz i prezesem ministrów pruskich, a więc przełożonym najwyższym p. v. Bittera. Należy wątpić, czy hr. Bülow uważa, iż następstwa procesu wrzesińskiego są p o c i e s z a j ą c e. Przeciwnie hakatyści i wszechniemcy utrudniają mu coraz bardziej prowadzenie polityki zagranicznej skutkiem swej manji wielkości.

„Koeln. Volksztg.“ przewidnje, że niedaleką chwila, gdy rząd będzie szczęśliwym z istnienia silnego stronnictwa centrum, ponieważ pod osłoną tego ostatniego będzie mógł z honorem zaprzestać dotychczasowej polityki antypolskiej.

Z pod zaboru pruskiego.

Interpelacja ks. Radziwiłła, postawiona w imieniu Koła, która będzie w sejmie Rzeszy omawianą w poniedziałek lub wtorek brzmi:

I. Czy panu kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że zajścia we Wrześni nietylko u nas, lecz także za granicą wywołały wrażenie, mogące spowodować ujmę powadze Rzeszy niemieckiej?

II. Jakie stanowisko zajmuje p. kanclerz Rzeszy do tej sprawy?

Ofiara sprawiedliwości pruskiej. Stan Nepomuceny Piaseckiej — pisze „Dziennik Kujawski" — pogorszył się do tego stopnia, iż zagraża jej niebezpieczeństwo i we wtorek był u niej kapłan z Wiatykiem.

Berlińsko-żydowski „Local Anzeiger", w którym głupota walczy o lepsze z nikczemnością, zaczyna powoli zmieniać stanowisko względem Polaków. Przed kilkoma dniami mogliśmy tam czytać napaści w rodzaju następującej:

„Galicja, kraj uczciwych i niewątpiących znajduje się w dzikiem wzburzeniu. Zbiera się tam składki na ofiary wrzesińskie, wyraża sympatję dla „utrzymania praw walczących w Prusach Polaków" i wzywa się do bojkotowania niemieckich domów handlowych, aby wszyscy kupcy niezwłocznie pozrywali swe handlowe stosunki z Niemcami. Są to więc stosunkowo niewinne demonstracje.

Wiele firm niemieckich lżej odetchnie, jeżeli lwowscy i krakowscy kupcy zdecydują się nareszcie na rozwiązanie z nimi stosunków handlowych i równocześnie na zapłacenie od lat niewyrównanych rachnnków. Głęboko pomyślane uwagi Heinego o zwyczajach płacenia „Polaken aus der Polakei" i dziś jeszcze nie straciły nic ze swej aktualności.

Na napaści tego rodzaju nie można już nawet odpowiadać. Ale znamiennem jest, że w parę dni potem nieledwie, toż samo pismo omawiając sprawę interpelacji wrzesińskiej, tak się o niej wyraża:

„Życzyć należy, żeby interpelacja, przez Koło polskie wniesiona z powodu niefortunnych zajść wrzesińskich, jak najprędzej przyszła pod obrady. Przez swobodną i otwartą wymianę myśli wyjaśnią się zapatrywania z jednej i z drugiej strony, jako takie scharakteryzują się przesadności, a rząd będzie miał sposobność stanowisko swe wyjaśnić przed całym krajem".

Zauważyć wreszcie należy, że „Local Anzeiger" używany często bywa przez rząd do rozpowszechniania ważniejszych wskazówek.

Proces dra Rakowskiego.

Sprawiedliwe sądy pruskie, jak już wiadomo z telegramów, wydały wyrok. Rakowski skazany został na dwa lata więzienia. Biederman na sześć tygodni. O podłości sądów pruskich, które skazują na tak ciężką karę ludzi niewinnych, pisać już nie będziemy. Ostatnie procesy wpoiły już, zdaje się, w społeczeństwo polskie przekonanie, że dla Polaków pod zaborem pruskim niema sprawiedliwości, że sądy, które w każdem cywilizowanem państwie niezależne są od rządu — w Prusiech, o ile to tyczy Polaków, gwałcą sprawiedliwość i najpodlej się płaszczą przed terroryzmem Hakaty.

Proces Rakowskiego nasuwa jeszcze uwagi boleśniejsze, dotyczące stosunków prasy poznańskiej. Z przebiegu rozpraw podanych najzupełniej bezstronnie, poniżej widać, że bezpośredni powód do procesu, że obciążające zeznania (pozór wystarczył sądowi pruskiemu) wyszły głównie z zawistnej, niechętnej Rakowskiemu, a zwłaszcza Biedermanowi, prasy ludowej wielkopolskiej. „Praca" rozrastała się, zdobywała coraz silniejszy teren. Najniższy rodzaj zawiści, trwoga o prenumeratorów skłonił niektóre tamtejsze pisma do systematycznej nagonki przeciw „Pracy" i Rakowskiemu. „Orędownik" rozpoczął miotać oszczercze i denuncjatorskie oskarżenia. Usiłowano z Biedermana i Rakowskiego zrobić spekulantów, którzy piszą i drukują jedynie dla zysku.

Z procesu tego „Praca" i obaj jej naczelnicy wyszli oczyszczeni i nieposzlakowani. Wskutek osobistych zawiści pójdzie Rakowski na dwa lata do więzienia, a żona jego i dzieci pozostają bez środków do życia!

Dalszy ciąg rozprawy.

W dalszym ciągu zeznaje Siemiątkowski: Kto dysponował, czy dany artykuł ma iść do druku, nie wie. Z ekspedycji oddawano manuskrypta panu Siem., czasem brał je sam, czasem rozporządzał niemi właściciel. Treści artykułu: „Hańba stulecia" nie zna. Charakteru pisma dra Rakowskiego nie znał dostatecznie, ponieważ krótko po jego wstąpieniu do „Pracy" p. dra Rakowskiego wydalono.

Przewodniczący przedkłada panu S. różne listy, pytając go, czyje to pismo. Pan S. powiada iż to pismo p. dra Rakowskiego, lecz okazuje się, iż listy te właśnie p. Korfanty pisał.

Drugim świadkiem jest Bolesław Rakowski zatrudniony od 5—6 lat w „Pracy".

Co do artykułu „Mane, tekel fares" zeznaje świadek, iż mu się zdaje, że podpisany był pod nim dr Rakowski i to pseudonimem „Vester". W redakcji zlagodzono artykuły. Pseudonimem „Vester" posługiwali się różni autorzy, — nietylko p. dr Rakowski. Pan Korfanty pisze także czasami pod pseudonimem „Vester".

Rozprawy popołudniowe.

Rozprawę rozpoczęto odczytaniem artykułów „Mane, tekel fares" i „do Wiel. P. v. Podbielski". Oba artykuły podznaczone pseudonimem „Vester". Osk. Rakowski oświadcza, że artykułów tych nie pisał. Na uwagę przewodniczącego, że świadek Rakowski zeznał, iż artykuły te wyszły z pod pióra oskarżonego, oświadcza dr Rakowski, że świadek Bol. Rakowski jest nieprzyjaźnie dla niego usposobiony i dlatgo zeznania jego nie są prawdziwe.

W sprawie autorstwa artykułów poznaczonych „Vester" zapytuje przewodniczący jeszcze raz świadka Siemiątkowskiego.

Świadek ten zeznaje, że dr Rakowski sam mu mówił, że pisuje pod pseudonimem Vester. Obrońca dra Rakowskiego, adwokat Celichowski stwierdza na to, że Siemiątkowski tylko 3 dni pracował z drem Rakowskim, a oskarżony oświadcza, że z Siemiątkowskim nigdy o sprawach redakcyjnych nie mówił.

Rozpoczyna zeznania świadek Alfons Koniewski, były redaktor „Pracy". Przyprowadzają go z więzienia. Osk. Rakowski zapytuje świadka, od kiedy go zna i czy pisał do niego kiedykolwiek jakie listy?

Świadek zaprzecza temu i twierdzi, że widzi dra Rakowskiego dziś po raz pierwszy.

Zeznania Koniewskiego nie mają żadnego znaczenia.

Dr Linke, naczelny redaktor „Posener Ztg." zeznaje, że odebrał telegram z Galicji od dra Rakowskiego. Telegram ten spowodował redaktor „Pracy" p. Siemiątkowski oświadczeniem swojem w procesie o artykuł „Hańba stulecia", jakoby dr Rakowski umyślnie pisał takie ostre artykuły, aby tem przysporzyć abonentów p. Biedermanowi. Dr Rakowski oświadczył pod słowem hono-

---

A. P. CZECHOW.

BAGNO.

Tłom. z ros. G. W.

(Dokończenie).

Szóstego czy też siódmego dnia po wizycie u żydówki, Kriukow siedział w swoim gabinecie i pisał list z powinszowaniem imienin do ciotki. Koło biurka przechadzał się w milczeniu porucznik Sokolskij, który spał źle w nocy i obudziwszy się w złym humorze, nudził się szalenie. Chodził i rozmyślał o kresie swego urlopu, o oczekującej jego przybycia narzeczonej, o tem, jak się też ludziom nie sprzykrzy mieszkać ciągle na wsi. Zatrzymawszy się przy oknie, przypatrywał się długo drzewom, wypalił trzy papierosy jeden po drugim i nagle obrócił się w stronę brata.

— Mam do ciebie, Olesiu, prośbę... — rzekł — Pozwól mi na dzisiaj twego wierzchowca....

Kriukow spojrzał na niego badawczo i zasępiwszy się, pisał w dalszym ciągu.

— Więc pozwolisz? — zapytał porucznik.

Kriukow spojrzał znowu na niego, następnie wysunął powoli szufladkę od biurka i wydobywszy z niej grubą paczkę, podał ją bratu.

— Oto masz pięć tysięcy... — odezwał się. Choć to nie moje pieniądze, ale Bóg z tobą, wszystko jedno. Radzę ci, poszlij natychmiast po konie pocztowe i wyjeżdżaj. Dalibóg!

Porucznik spojrzał badawczo na Kriukowa i począł się śmiać.

— Wiesz, Olesiu, żeś zgadł — zawołał, rumieniąc się. Właśnie chciałem jechać do niej. Jak mi praczka przyniosła wczoraj ten letni surdut, w którym byłem wtedy, tak mi jakoś zapachniał jaśmin, że mię coś pociągnęło!

— Trzeba wyjechać.

— A tak, masz słuszność. Nawet i urlop się już kończy. Prawda, pojadę dzisiaj! Jak mi Bóg miły. Choćbym zwlekał nie wiem dokąd, to zawsze trzeba będzie odjeżdżać... Jadę!

Tegoż samego dnia przed obiadem zajechała bryczka pocztowa, porucznik pożegnał się z Kriukowami, którzy życzyli mu szczęśliwej podróży.

Upłynął tydzień. Dzień był pochmurny, lecz gorący i duszny. Kriukow przechadzał się od samego rana bez celu po wszystkich pokojach, wyglądał przez okna, lub też przerzucał kartki albumów, które obrzydły mu już od dawna. Kiedy do pokojów wchodziły dzieci lub żona, zaczynał się gniewać, że się ciągle kręcą. Niewiadomo dlaczego wydawało mu się, że dzieci sprawują się tego dnia nieznośnie, że żona źle pilnuje służących, że wydatki przewyższają dochody. Wszystko oznaczało, że „pan domu" nie jest dobrze usposobiony.

Po obiedzie Kriukow, niezadowolony z zupy i pieczystego, kazał zaprządz do lekkiej bryczki. Wyjechał wolno z podworca, przejechał z jakie ćwierć wiorsty i zatrzymał konie.

„Możeby do tej... do tego djabła pojechać?" — pomyślał, spoglądając na pochmurne niebo.

Uśmiechnął się, jakby zadał sobie dzisiaj po raz pierwszy to pytanie. Z serca spadł mu zaraz ciężar, a leniwy wzrok jego zajaśniał radością. Śmignął biczem na konie.

Przez całą drogę wyobrażał sobie jak żydówka zdziwi się jego przyjazdem, jak się pośmieje, pogwarzy i wróci do domu odświeżony...

„Raz na miesiąc trzeba się czemś odświeżyć.. czemś niepowszednim, — myślał — czemś wogóle takiem, co wywoływałoby porządne wstrząśnienie w zardzewiałym organizmie... reakcję... Choćby wypitką, lub... Zuzanną. Nie można się obejść bez tego."

Ściemniało się już, gdy wjechał na podwórze dystylarni. Przez otwarte okna domu słychać było śmiech i śpiewy: „Jak błyskawica jaskrrrawa, jak płomień żarrrka... Śpiewał jakiś silny i donośny głos basowy.

„Ehe, ma gości!" — pomyślał Kriukow.

— Sprawiło mu to nieprzyjemność, że Zuzanna ma gości, „Możeby wrócić do domu?" — rozmyślał, ujmując w rękę dzwonek, lecz mimo to zadzwonił i wszedł po znanych sobie schodach na górę. Z przedpokoju zajrzał do sali. Znajdowało się tam z pięciu mężczyzn — byli to obywatele ziemscy i urzędnicy, których znał osobiście. Jeden z nich, wysoki i chudy, siedział przy fortepianie, uderzał długimi palcami po klawiszach i śpiewał... Inni słuchali i wyszczerzali zęby z zadowolnienia. Kriukow przejrzał się w lustrze i miał wejść już do sali, gdy do przedpokoju wybiegła Zuzanna Moisiejewna, rozbawiona i ubrana w tę samą czarną suknię... Ujrzawszy Kriukowa, osłupiała na razie ze zdziwienia, lecz po chwili krzyknęła i rozpromieniła się z radości.

— To pan? — zawołała, chwytając go za rękę. Ach cóż za niespodzianka!

— A tak! uśmiechnął się Kriukow, przyciągając do siebie żydówkę. Więc jakże? Czy losy Europy spoczywają w rękach Rosjan i Francuzów.

— Takam uradowana! — odpowiedziała żydówka, ostrożnie wymykając się z objęć Kriukowa! Chodź pan do sali. Są tam sami znajomi... Pójdę powiedzieć, żeby panu podali herbatę. Panu na imię Aleksy? Idźże pan, ja tam zaraz przyjdę.

Skinęła ręką i wybiegła z przedpokoju, pozostawiając po sobie zapach mdłego, słodkawego jaśminu. Kriukow podniósł głowę do góry i wszedł do sali. Znał się dobrze ze wszystkimi obecnymi w sali, lecz zaledwie kiwnął im głową, a ci odpowiedzili mu również skinieniem głowy, jakby miejsce, w którem się spotkali, było nieprzyzwoitem lub jakby się zmówili w myśli, że będzie dla nich wygodniej, gdy będą udawać, iż nie poznają się wzajemnie. Z sali przeszedł Kriukow do saloniku, a stamtąd do salonu. Po drodze spotkał paru mężczyzn także mu znajomych, lecz zaledwie poznających go. Byli pijani, a twarze ich były wesołe. Aleksy Iwanowicz spoglądał na nich z pod oka i nie mógł się wydziwić, jak ci ludzie żonaci, stateczni, którzy doświadczyli niepowodzeń i biedy, mogli poniżać się do takiej nędznej i tuzinkowej wesołości! Wzruszał ramionami, uśmiechał się i szedł dalej.

„Bywają takie miejsca, które budzą wstręt u trzeźwego — lecz rozradowują duch pijanego. Pamiętam, że na operetkę i śpiewy cygańskie nie udawałem się nigdy po trzeźwemu. Wino czyni człowieka wyrozumialszym i godzi go z występkiem..."

Nagle stanął, jak wryty i oburącz uchwycił się drzwi. W gabinecie Zuzanny, przy biurku, siedział porucznik Aleksander Grigorjewicz Sokolskij. Rozmawiał o czemś pocichu z grubym, nalanym żydem, a ujrzawszy brata, zaczerwienił się i spuścił oczy na album.

Poczucie przyzwoitości obudziło się i krew uderzyła mu do głowy. Nie będąc w stanie opanować zdziwienia, wstydu i gniewu, przeszedł się w milczeniu około stołu. Sokolskij spuścił głowę jeszcze niżej. Twarz jego wykrzywiła się pod wpływem uczucia dręczącego go wstydu.

— Ach, to ty, Olesiu! — przemówił — siląc się podnieść wzrok i uśmiechając się. — Wstąpiłem tutaj, aby się pożegnać i jak widzisz... Ale jutro wyjeżdżam z pewnością!

— No cóż ja mu mogę powiedzieć? Cóż właściwie? — rozmyślał Aleksy Iwanowicz. — Jakże ja mogę być jego sędzią, gdy sam się tutaj znajduję?

Nie odezwawszy się ani słówka, chrząknąwszy tylko parę razy, wyszedł powoli z gabinetu.

O! nie nazywaj jej niebianką i ziemi jej nie odbieraj... śpiewał w sali bas. W chwilę potem lekka bryczka Kriukowa toczyła się już z turkotem po gościńcu, wiodącym do domu.

ru, że to jest fałszywem, prawdą atoli jest to, iż ma prokurę i kontrakt z p. Biedermannem, na mocy którego ma prawo do umieszczania ostrych artykułów.

Dr Rakowski zwraca uwagę, że tylko pierwsza część tego oświadczenia potwierdzona jest słowem honoru, że druga część jest nieprawdziwą.

Przew.: W takim razie uciekł się oskarżony do kłamstwa. — Dr Rakowski: Musiałem to uczynić, bo byłem do tego moralnie zmuszony oświadczeniem Siemiątkowskiego. Musiałem przedewszystkiem oczyścić z niesłusznego zarzutu siebie i Biedermanna. Bo coby zresztą ludzie o mnie ogłosili, że siedzę sobie spokojnie we Lwowie, a ten biedny człowiek musiał za mnie cierpieć.

Przewodniczący: W takim razie nie broniłeś pan swojej osoby, tylko p. Biedermanna i winę całą przyjąłeś na siebie.

P. Biedermann zapytuje redaktora Linkego, czy możliwem jest, aby takie pismo, jak „Praca“, redagował Rakowski, na odległość, ze Lwowa? Linke stwierdza, że to jest wprost niemożliwem.

Świadek dr Roman Szymański, redaktor „Orędownika“, na wstępie wzbrania się przysięgi, ponieważ ma do tego bardzo ważne i słuszne powody.

(Jak wiadomo „Orędownik“ rozpoczął pierwszy rzucać oszczercze podejrzenia na Rakowskiego, że on pisuje tak ostre artykuły w „Pracy“ dla zysku).

Na zapytanie przewodniczącego, czy Szymańskiemu wiadomo, kto pisał pod pseudonimem Vester, oświadcza świadek, że nie wie. Przew. Świadek pisał jednak w swojem piśmie „Orędowniku“, że Poznańczyk i Vester to nikt inny, tylko p. dr Rakowski?

Świad. Nie przypominam sobie, jak „Orędownik“ w tej materji pisał. Jednakże skoro się od owej osoby dowiedziałem, kto pod pseudonimem Vestera pisze w „Pracy“, „Orędownik“ więcej o tej kwestji nie pisał.

Dr Rakowski zapytuje, czy dr Szymański otrzymał przesłane mu przez niego sprostowanie, w którem oświadcza, że nie jest autorem wszystkich artykułów. podpisanych Vester i Poznańczyk.

Na to odpowiada świadek, że otrzymał wprawdzie takie sprostowanie, lecz było ono odesłane z Poznania, podczas gdy dr Rakowski przebywał we Lwowie, i z tego powodu go nie zamieścił. Na wniosek dra Rakowskiego odczytują odnośne oświadczenie, zamieszczone w „Pracy“.

Dr Rakowski przykłada do swego oświadczenia wielką wagę.

Świadkiem siódmym jest redaktor „Orędownika“, Terka, który zeznaje, że nie wie, kto jest autorem artykułów, podpisywanych „Vester“.

Świadek Zacher, radca policyjny, zeznaje, iż nie ma żadnych dowodów na to, że p. dr Rakowski jest autorem artykułów z podpisem „Vester“, sądzi tak tylko z niektórych śladów, które znalazł. P. Zacher poświadcza, iż właśnie podczas bytności dra Rakowskiego przy „Pracy“, to pismo nie miało procesów.

Z Towarzystwa Ubezpieczeń.

Rada nadzorcza Towarzystwa obradowała przez dwa dni, załatwiła dużo spraw administracyjnych, wybrała komisję do odpowiednich działów, przyczem zostali wybrani na miejsce hr. Andrzeja Potockiego 1) do komisyj rachunkowych działu ogniowego i gradowego Dydyński Marjan, 2) do komisji „wzajemnego kredytu“ dr Franciszek Paszkowski, a nowy członek rady p. Michał Michalski ze Lwowa wszedł do komisji rachunkowej życiowej w miejsce p. Tadeusza Cieńskiego; dalej zastanawiała się rada nad poprawą doli urzędników Towarzystwa, podniósłszy sumę zapomóg przez się urzędnikom uchwalonych o 1000 kor., tak, że obecnie fundusz zapomóg wynosi 5000 k.; oprócz tego zaleciła rada dyrekcji udzielanie zapomóg dalszych stosownie do potrzeby.

Dalej rada nadzorcza postanowiła zawiązać stosunki z nowo powstałem w Warszawie Towarzystwem ubezpieczeń od gradu „Ores.“

Z funduszów statutowo radzie nadzorczej do dyspozycji przeznaczonych, uchwaliła rada następujące datki:

1) Czytelnia polska w Morawskiej Ostrawie 100 k. 2) Bractwo Najśw. Panny Marji w Krakowie 100 k. 3) Ochronka dla ubogich dzieci w Kołomyi 100 k. 4) Ochronka dla dzieci pod zarządem SS. Felicjanek w Tarnowie 100 k. 5) Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 200 k. 6) Towarzystwo bursy im. Mickiewicza w Drohobyczu 100 k. 7) Towarzystwo bursy gimnazjalnej w Bochni 100 k. 8) Towarzystwo pań dobroczynności św. Winc. a Paulo w Przemyślu 50 k. 9) Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie 100 k. 10) Komitet parafjalny rz.-kat. w Kobylnicy 100 k. 11) Komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci funkcjonarjuszy dyrekcji kolei we Lwowie 100 k. 12) Bursa imienia Kraszewskiego w Stanisławowie 200 k. 13) Towarzystwo polskie bratniej pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach 200 k. 14) Na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 300 k.

Reszta zapomóg będzie ułożona na sesji majowej.

Ci z szanownych prenumeratorów, którzy prenumeraty nie nadeszlą do wtorku dnia 10, numeru środowego nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Leokadji, panny; we wtorek Najśw. Marji Panny Loretańskiej; w środę Damazego; Papieża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 52, zachód przypada o godz. 3 minut 27, długość dnia godzin 7 minut 56.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Przeciw pojedynkom. Dawniej już zapowiedziana odezwa przeciw pojedynkom ukazała się dziś w Wiedniu i podpisało się na niej kilkaset najwybitniejszych osobistości w państwie, z polskich nazwisk spotykamy Stanisława hr. Badeniego, hr. Ludwika Dembickiego, dra Feliksa Gryzieckiego, St. księcia Jabłonowskiego, dra Edwarda Janczewskiego, Apolinarego Jaworskiego, Adama Jędrzejowicza, ks. Kazimierza Lubomirskiego, Stan. Madeyskiego, A. Mniszek Tchórznickiego, St. hr. Mycielskiego, dr Jerzego hr. Mycielskiego, Edw. hr. Mycielskiego, dra Tadeusza Pilata, hr. Andrzeja Potockiego, hr. J. Potockiego, dra Marjana Sokołowskiego. ks. Eustachego Sanguszki, hr. Edwarda Studnickiego, hr. Junosza Tyszkiewicza, dra Stanisława Tomkowicza i t. d. Każdy kto chce tę akcję poprzeć, powinien zgłosić swe nazwisko pisemnie do bar. Zygmunta Bischoffhausena w Klosterneuburg pod Wiedniem.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Hieronima Wierzchowskiego z Tłumacza do Halicza, Stanisława Nowosielskiego z Rożniatowa do Kałusza, Zdzisława Nanowskiego z Łąki do Dobromila, Leona Lewickiego z Pruchnika do Skolego; dalej sekretarzy sądowych: Ignacego Kubégo z Dobromila do okręgu sądu kraj. we Lwowie, Juljana Dawidowicza z Delatyna do Brzeżan, Władysława Donichta z Kosowa do okręgu sądu kraj. lwowskiego, Jana Ogonowskiego z Borszczowa do Sambora, dra Władysława Hoszowskiego z Kamionki do Sambora, Emila Kluka z Rymanowa do Bohorodczan, Eljasza Fränkla z Łopatyna do Kołomyi, Władysława Kaliniewicza z Bełza do Stanisławowa, Kazimierza Buczyńskiego z Bohorodczan do Radymna.

Dalej zamianował sędziami sekr. sądu: Juljana Garlickiego w Bolechowie dla Podhajec, Stanisława Ilnickiego z Winnik dla Rożniatowa, i Mieczysława Rossowskiego w Szczercu; dalej zamianował sekretarzami sąd: adwokata dra Alfreda Münza z Wiednia dla sądu obw. w Stryju, adw. dra Jana Hosera z Grybowa dla sądu kraj. we Lwowie, adw. dra Henryka Hortena z Wiednia dla sądu kraj. w Czerniowcach i adw. dra Grzegorza Łepkowskiego ze Lwowa dla sądu obw. w Sanoku.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości radców sądowych: Sofrona Folusiewicza do Przemyśla, Teodora Grybowskiego z Krems do Czerniowiec, Andrzeja Tangla z Mielnicy do Stanisławowa, Ludwika Ejselta z Halina do Stanisławowa, Fryderyka Mayera z Potoka do Tyśmienicy, Florjana Malinowskiego ze Stanisławowa do Lwowa. Adama Łazaryka z Rohatyna do Stanisławowa, Antoniego Piskozuba z Tyśmienicy do Stanisławowa, Ludwika Herasimowicza z Szczerca do Lwowa, Rudolfa Jackowskiego z Skolego do Sambora, Antoniego Niwelińskiego z Grzymałowa do Kołomyi, Leona Herasimowicza z Nowego Sioła do Rohatyna, Filipa Drexlera z Tarnopola do Lwowa. Stanisława Czerwińskiego z Kosowa do Kołomyi, Marcelego Fedyńskiego z Podhajec do Złoczowa, Modesta Karatnickiego z Kałusza do Kołomyi, Piotra Maksymowicza ze Stanisławowa do Lwowa, Karola Plohna z Suczawy do Czerniowiec i dra Bohdana Krynickiego z Brzeżan do Stanisławowa, oraz radcy dr Damianowi Sawczakowi nadał systemizowaną posadę radcy sądu krajowego we Lwowie.

Dalej zamianował radcami sądowymi przy trybunałach I instancji sekretarzy sądowych Leonidasa Czyrowskiego dla Sanoka, Jana Jarzynę ze Lwowa do Stanisławowa, Hirscha Guta ze Lwowa dla Tarnopola, Franciszka Ksawerego Niwińskiego dla Brzeżan, Aschera Ornsteina dla Przemyśla, Benjamina Schwarza z Sambora dla Brzeżan, zastępcę prokur. państwa Franciszka Ksawerego Brzozowskiego z Wadowic dla Sanoka, sekretarza sąd. Henryka Rappaporta z Radowic dla Suczawy, Ludwika Kochanowskiego z Wiednia dla Czerniowiec, Aleksandra Kmicikiewicza dla Lwowa, sędziego pow. Feliksa Majewskiego z Peczeniżyna dla Tarnopola, sekretarza sąd. Marcelego Gaweckiego ze Lwowa dla Stanisławowa, Edmunda Schaffnera ze Lwowa dla Stanisławowa z służbowem przeznaczeniem do sądu kraj. we Lwowie, Feliksa Szelińskiego z Czortkowa do Tarnopola, dra Jana Drezińskiego z Krakowa dla Brzeżan, Aleksandra Limbergera z Sadogóry dla Suczawy, Antoniego Dręgiewicza z Kołomyi dla Złoczowa, Michała Nieświatowskiego dla Przemyśla, Emila Kobrzyńskiego z Nadwórny dla Tarnopola, Romana Sosnowskiego ze Stryja dla Tarnopola. dra Izydora Münzera dla Czerniowiec, Lazarego Grigorovici'ego dla Suczawy, zastępcę prokuratora państwa dra Bazylego Jacubovициego dla Suczawy, wicesekretarza przy ministerstwie sprawiedliwości Izydora Decykiewicza dla Lwowa i sekretarza sąd. dra Władysława Małaczyńskiego ze Lwowa dla Złoczowa, przydzielając go do służby sądu kraj. we Lwowie.

Dalej zamianował minister radcami i naczelnikami sądów powiatowych, sędziów powiatowych Alberta Boskowitsa w Puttili, Ignacego Dzerowicza w Lubaczowie, Konstantego Onyszkiewicza w Śniatynie, Antoniego Bociurkowa w Tłustem, Adolfa Janiszewskiego w Komarnie, Marjana Rasławieckiego w Kutach; dalej sekretarzy sądowych: Konstantego Skintentza w Gurze Humorej i Włodzimierza Gabla w Radymnie dla Mielnicy.

W wielickiej Kasie oszczędności stan wkładek z dniem 30 listopada b. r. wynosił k. 2,494.809.

Nowy Sącz 6 grudnia. Odczyt społeczno-filozoficzny. — Dla ofiar wrzesińskich gwałtów. — Uwięziony współpracownik ks. redaktora Stojałowskiego. Dnia 8 b. m. o godzinie wpół do 6 wieczorem odbędzie się tu w sali „Sokoła“ odczyt społeczno-filozoficzny ks. Alfreda Wróblewskiego T. J. na temat: „Czem jesteśmy i dokąd zdążamy“. Czysty dochód przeznaczony jest na urządzenie kaplicy dla powstającego stowarzyszenia „Dzieci Marji“ przy kościele OO. Jezuitów w Nowym Sączu.

Tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ chcąc także przyjść w pomoc ofiarom pruskiej hakaty, urządziło wczoraj we czwartek 5 b. m. w własnym gmachu w wielkiej sali widowisko sceniczne ze śpiewami i muzyką w 1 akcie a 2 odsłonach, ułożone dla dzieci p. t. „Św. Mikołaj“. Czysty dochód, który był dość znaczny, przeznaczyło Towarzystwo na rzecz ofiar pruskiego systemu szkolnego.

Wczoraj dostawiono tu do aresztu sądu obwodowego współpracownika ks. redaktora Stojałowskiego z Bielska przy Białej p. Feliksa Doerflera, byłego wydawcę „Podhalanina“, wychodzącego w Nowym Sączu. P. Doerfler został zasądzony przez tarnowski sąd obwodowy za oszczerstwo, popełnione drukiem w „Podhalaninie“ na osobach adw. dra Nowotnego i ks. proboszcza Michała Wawrzynowskiego z Nowego Targu na miesiąc aresztu, który miał odcierpieć w areszcie tutejszego sądu. Nadto był p. Doerfler skazany przez tut. sąd obwodowy za występek z § 11 i 25 ust. pras. przez podpisywanie nieboszczyka na „Podhalaninie“ jako odpowiedzialnego redaktora na siedm dni aresztu i grzywnę 10 k., ewentualnie 24 godzin aresztu. P. Doerfler nie zgłosiwszy się do odcierpienia tych kar, znikł i ukrywał się w redakcji ks. Stojałowskiego w Bielsku, gdzie zasilał pisemka ks. redaktora swem współpracownictwem. Żandarmerja jednak, która czyniła poszukiwania za p. Doerflerem, ujęła i dostawiła go tutaj wczoraj do aresztu.

Z Rzeszowa piszą nam: Prawdziwą biesiadę urządziło nam Tow. miłośników sceny swem przybyciem. Żałujemy tylko, że nas obdarzyło tylko „Łapownikami“, którzy pomimo dobrej gry miłośników wogóle, — niemiłe wrażenie zrobili na tutejszej publiczności.

Dnia 5 grudnia mieliśmy „Walkę motyli“ Sudermana. Mogę śmiało rzec, że wszystkie role były znakomicie obsadzone i oddane, najbardziej jednak podobała się rola podlotka Rózi (p. Graffczyńska).— A publiczność nasza, jakkolwiek przeważnie z lubowników scen tłustych, t. j. z „Polaków wyznania mojżeszowego“ złożona, na afiszach imię p. Kamińskiego tłustemi literami było drukowane,

przyjęta jego sposób zupełnie zimno. Wyborną grę swoją zepsuł p. K. swem lekceważeniem publiczności, wprowadzając do sztuki momenty, których Suderman wcale w swej sztuce nie podaje. *P.*

Otwarcie przystanku osobowego Wieczysta. Dnia 15 grudnia 1901 r. otwarty zostanie na kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów pomiędzy stacjami Dąbie-Piaski i Czyżyny przy km. 5·1 przystanek osobowy Wieczysta dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycja pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacji oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są następujące: Odjazd z przystanku osobowego Wieczysta ku Krakowu 7·22 rano, 12·48 po południu, 6·48 wieczorem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Od p. J. Musiała z Przegini Duch. otrzymaliśmy 20 kor. 59 hal. Wykaz szczegółowy podamy w następnym numerze.

Na przedstawienie pisarza gminnego Józefa Wołoszyna z Ulanowa radzie gminnej w Bieliniu, o pozostających w ciężkiej niedoli matkach w więzieniu i opuszczonych dzieciach bez matek w Wrześni w Poznańskiem, męczonych przez rządy pruskie, Rada gm. przejmując się żalem nad uciśnionemi, odczuwając tak przykre położenie, przesyła na dzieci stroskane we Wrześni 5 koron jako dowód, że chłopi mazury z pod strzechy słomiannej z nad granicy rosyjskiej, choć biedni, bo mając w tym roku klęski elementarne jako to powódź przez rzekę San, pozbawieni trzody chlewnej przez wybicie na pomór, dzieląc się z bólem serca nad uciśnionemi w pogrążeniu za sprawy patrjotyczne, zachęcając inne gminy wiejskie do niesienia pomocy uciśnionym w Prusach katolikom Polakom. Załączam 5 koron z gminy Bieliniec.

Dzieci z Krowodrzy, ubolewając bardzo nad smutnym losem dzieci wrzesińskich i przesyłają dla nich na gwiazdkę między sobą zebraną kwotę 13 koron 60 hal., z życzeniem doczekania lepszej doli.

J. Schmoch, J. Woźniak, M. Trondowski, J. Magenheimer, J. Jansa, K. Jansa, J. Schol, E. Stopa razem 4 korony. Szkoła 4 kl. żeńska im. św. Anny w Krakowie 30 kor. Irenka R. 20 hal.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego 1.659 koron 4 hal., 11 rs. 35 kop.

Składki. A. S. z podziękowaniem za otrzymane dobrodziejstwo na Jasną Górę 2 kor.

Dla biednego studenta N. N. 10 kor.

Misja OO. Redemptorystów pod kierunkiem O. Łubieńskiego rozpoczęła się w sobotę dnia 7 grudnia 1901 roku o godzinie 6-tej wieczorem w kościele św. Florjana w Krakowie. Porządek misyj jest następujący: Sobota: O godzinie 6 wieczorem: Wstęp uroczysty i kazanie. Niedziela: O godzinie 6 rano: Msza święta i kazanie. O godzinie 8-ej rano: Msza święta. O godzinie 10 przed południem: Suma i kazanie. O godzinie 3 po połudn u: Nieszpory i kazanie. O godzinie 6 tej wieczorem: Różaniec, kazanie i błogosławieństwo. W dni powszednie: O godzinie 6 rano: Msza święta i kazanie. O godzinie 9 rano: Msza święta i kazanie. O godzinie 3 po południu: Litanja i kazanie. O godzinie 6 wieczorem: Różaniec, kazanie i błogosławieństwo. Spowiadać się można codziennie od godziny 6 do 12-tej w południe i od wpół do 3 do 8 wieczorem. Czas Komunji świętych jeneralnych podany będzie później do wiadomości.

Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 9 grudnia b. r., t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. J. Rozwadowski: Studja nad nazwami rzek słowiańskich. I. Dorzecze Wisły. 2) Prof. A. Miodoński: Philippi Callimachi et Gregorii Sanocei carminum ineditorum corollarium.— Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze: na porządku dziennym wybór komitetu im. Barczewskiego.

Pierwsza wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych zostanie otwartą w dniu 14-go b. m. rano o godzinie 10 w budynku Nowodworskim przy ulicy św. Anny l, 12.

Ze względu na liczne zgłoszenia producentów z całej Galicji i W. Ks. Krakowskiego zapowiada się wystawa świetnie i da możność zaopatrzenia się w tanie i doborowe podarunki świąteczne.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje się tylko do dnia 12 b. m.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 9 grudnia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17 II. piętro posiedzenie Towarzystwa, na które szanownych członków zapraszamy najuprzejmiej. Na porządku obrad; Wniosek inż. Edwarda Uderskiego: W sprawie wyrobów krajowych. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

W sporze Arcybractwa Miłosierdzia przeciw gminie miasta Krakowa o oddanie dwóch domów w Krakowie, należących do fundacji ś. p. Walerego Rzewuskiego, odbyła się dnia 2 grudnia b. r. w tutejszym sądzie krajowym wyższym rozprawa apelacyjna, a po przeprowadzeniu rozprawy postanowił sąd ogłosić wyrok później. Jak się dowiadujemy zapadł już ten wyrok tej osnowy, że sąd krajowy wyższy, zmieniając wyrok sądu pierwszej instancji, przychylił się do żądania skargi Arcybractwa Miłosierdzia, to znaczy, że kazał całą fundację Rzewuskiego odebrać gminie i oddać Arcybractwu.

Sztuka polska w Berlinie. Redakcja, wychodzącego w Berlinie pisma „Illustrirte Kunstrevue“, nadesłała kilku wybitniejszym malarzom warszawskim zaproszenia do nadesłania autobiografji, portretu oraz fotografji większych prac. Redakcja zamierza wydać numer, poświęcony specjalnie sztuce polskiej.

Sprostowanie Otrzymujemy następujące pismo: Wskutek żądania c. k. Izby Radnej Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 4 grudnia 1901 wzywam po myśli § 19 u. pr. odnośnie do artykułu pod napisem „Straszna zbrodnia“, zamieszczonego w czasopiśmie „Głos Narodu“ z 4 grudnia No 277, o zamieszczenie następującego sprostowania przez c. k. Izbę Radną c. k. Sądu w Wadowicach tutaj nadesłanego.

Marjanna Radwan, młodsza, obwiniona o zbrodnię współwiny w rozbójniczym morderstwie, odprowadzoną została do tutejszego więzienia dnia 30 listopada 1901 i zaraz po doprowadzeniu zachorowała bardzo ciężko wśród objawów otrucia. Zawezwany lekarz więzienny skonstatował u obwinionej zatrucie roczczynem fosforu z zapałek, a przesłuchana zaraz Marjanna Radwan młodsza przez sędziego śledczego, zeznała, że w areszcie sądu powiatowego w Kalwarji przed odejściem stamtąd wypiła roczyn fosforu, celem pozbawienia się życia.

Marjanna Radwan, młodsza, której bezzwłocznie po jej doprowadzeniu do tutejszego więzienia udzielono bardzo skutecznej pomocy lekarskiej, pozostaje dotąd przy życiu, a tutejszemu sądowi nie jest wiadomem, ażeby Marjanna Radwan, młodsza, upoważniła spowiednika do wydania tajemnicy spowiedzi. C. k. Izba Radna Sądu obwodowego w Wadowicach dnia 4 grudnia 1901. Dr. Kaiser mp. Kraków, dnia 5-go grudnia 1901. C. k. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa Doliński.

Sąd polubowny, który miał rozstrzygać wyłącznie pretensje cywilne pomiędzy panią Rogoszową a p. Ehrenbergiem, uznał się w sobotę niewłaściwym, ponieważ trzej jego członkowie: p. Edmund Łoziński, dr Szalay i dr Ławrowski jako świadkowie w tym sporze, nie mogą równocześnie występować w charakterze sędziów.

Ofiarą śmiałej kradzieży, spełnionej w sobotę nad ranem, stał się właściciel Grand hotelu, p. Eustachy Chronowski. Przed kilku tygodniami przyjął on niejakiego Mikołaja Ciborowskiego, liczącego lat około 27, poddanego francuskiego, któremu dał u siebie posadę pomocnika kantorowego, ulitowawszy się nad dolą jego; C. bowiem będąc bez zajęcia znajdował się w bardzo przykrych warunkach. W sobotę nad ranem C. wyciągnąwszy starszemu subjektowi z pod poduszki klucze od kasy dorwał się do niej, kradnąc swemu chlebodawcy kwotę 688 kor. 82 hal. Kradzież zauważono dopiero później gdy już G. ulotnił się z domu w niewiadomym kierunku. Ciekawie przedstawiają się szczegóły życia Ciborowskiego. Z zawodu muzyk, służył dłuższy czas przy rosyjskiej orkiestrze wojskowej, skąd przeniósł się do Francji i służył tam przy francuskiej legji zagranicznej. Przed przybyciem do Krakowa zamieszkiwał w rozmaitych miastach galicyjskich. Za sprzeniewierzenie karanym już był C. przez władze policyjne w Brukseli. Dodać trzeba, że niedawno władze policyjne wiedeńskie zawiadomiły policję tutejszą, iż C. jest podejrzanym człowiekiem. Śledztwo energiczne za zbiegiem wdrożono natychmiast, rozpisując równocześnie listy gończe.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy budowie kamienicy w Sosnowcu spadł przez nieuwagę z rusztowania II piętra, murarz Kazimierz Lech i odniósł ciężkie obrażenia. Nieszczęśliwego przewieziono do kliniki chirurgicznej w Krakowie.

Towarzystwo ratunkowe w miesiącu listopadzie udzieliło pomocy lekarskiej w 235 wypadkach, z tego 158 w nocy, a 77 w dzień. W liczbie wypadków jest do zanotowania 5 samobójstw.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 9 grudnia.

W kościele księży Pijarów odbyło się wczoraj 34 doroczne nabożeństwo Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Flis; piękne i podniosłe kazanie dla terminatorów i ludzi pracy, wygłosił wicerektor seminarjum duchownego ks. Kaczmarczyk. Po nabożeństwie zebrano składkę na ofiary wrzesińskie w wysokości 26 k. 24 h.

Zebranie członków Klubu słowiańskiego odbyło się wczoraj u prof. Zdziechowskiego. Uprzejmy gospodarz, uproszony przez obecnych, odczytał nader zajmujący ustęp swej pracy, poświęconej charakterystyce literackiej działalności najwybitniejszego obecnie powieściopisarza chorwackiego, Szandora Gjalskiego (Ljubomir Babicz), ze szczególnem uwzględnieniem jego powieści „Osvit“, w której pisarz ten świetnem piórem skreślił obraz społeczeństwa chorwackiego w epoce illiryzmu.

Wobec braku takich źródeł jak pamiętniki i listy, powieść ta jest wielkiej doniosłości dokumentem do zrozumienia ówczesnego stanu umysłów w Chorwacji.

Na tle tego pięknego odczytu rozwinęła się ożywiona pogawędka o sprawach słowiańskich.

Nowy Klub budzi w Słowiańszczyźnie ogólne zainteresowanie; zewsząd nadchodzą zapytania o działalność i cele Klubu. Między innymi zgłosił się p. Wsiewołod Czeszychin, Rosjanin z Rygi, z prośbą o poinformowanie go w tej sprawie. P. Czeszychin jest autorem zbiorku poezyj, w którym znajduje się bardzo sympatyczne dla Polaków napisany wiersz, pod tytułem „Polskim artistam“.

Z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W niedzielę, jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, patronki Towarzystwa, odprawił ks. Bratkowski uroczyste nabożeństwo w kościele św. Barbary. Podczas nabożeństwa przystąpili członkowie Tow. wspólnie do Stołu Pańskiego. Wieczorem tegoż dnia odbyło się ogólne zebranie członków z Krakowa i Podgórza, oraz delegatów przybyłych z prowincji. Zebranie raczyli zaszczycić swą obecnością JE. najprzewielebniejszy ks. kardynał Puzyna i ks. biskup Nowak. Po zagajeniu sekretarz p. Bartynowski odczytał obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa, wykazując błogie jego skutki.

Następnie odbyło się czytanie sprawozdania kasowego do dnia 8 grudnia b. r. Sprawozdanie wykazuje następujące cyfry: Pozostałość z r. 1900 koron 2.390·11, dochód ogólny w r. 1901 do 8 grudnia 4.652·31, razem koron 7.042·31. Wydatki wyniosły kwotę koron 4.457·17. Pozostałość kasowa z dniem 8 grudnia 2.585 kor. 14 hal.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego zabrał głos O. Zygmunt, gwardjan zakonu Braci Mniejszych, i we wzniosłych słowach przemówił na temat miłosierdzia chrześcijańskiego. Następnie składał sprawozdanie delegat z Tarnowa o działalności tamtejszej kongregacji.

Na zakończenie przemówił J. Em. kardynał Puzyna, zachęcając, aby członkowie, złączeni miłością Bożą i ludzi, wspólnie pracowali około niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, poczem udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Towarzystwo opieki nad weteranami odbyło w dniu 8 b. m. XXII walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Józefa Męcińskiego. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono zarządowi absolutorjum z czynności kasowych Sprawozdanie kasowe wykazuje za czas od 1 października 1900 do 1 paźdz. 1901 dochodu 9603 kor. 82 hal., rozchodu 8237 k. 93 hal. Pozostałość 1365 kor. 89 hal. zaliczono na bieżący rok. Po przemówieniu prezesa podnoszącego zasługi, jakie towarzystwu złożył zmarły ks. rektor Chromecki, jako członek wydziału, obecni uczcili pamięć nieboszczyka przez powstanie.

W dyskusji nad stanem majątkowym Towarzystwa, stwierdzono, że jest on stosunkowo pomyślnym. Wyrażono wszakże ubolewanie, że składki na cel tak humanitarny, jakim jest opieka nad weteranami wpływają bardzo szczupło. Następnie odbyły się wybory. Prezesem wybrano nadal p. Józefa Męcińskiego, wiceprezesem p. Konstantego Wiszniewskiego. Skład komitetu pozostał nadal dotychczasowym. Na miejsce ś. p. ks. rektora Chromeckiego, wybrano p. Ignacego Kinela, nadinżyniera wydz. krajowego we Lwowie. Komisja kontrolująca składa się z pp.:

Henryka Szatkowskiego i Filochowskiego, urzędników Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

W sprawie handlu z Niemcami odbyło się w niedzielę 8 b. m. poufne zebranie u prof. r. dw. Jordana. Liczne grono ludzi z różnych kół naszego miasta obradowało nad praktycznem urzeczywistnieniem myśli złamania niemieckiego monopolu handlowego i silniejszego poparcia rodzinnego przemysłu. Długa dyskusja wyjaśniła wiele stron tej trudnej i zawikłanej kwestji. O dalszym rozwoju tej niezmiernie użytecznej akcji nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Mnożą się ofiary pruskiego prześladowania, każdy wyrok pogrąża w boleści i niedostatku szereg rodzin polskich; dlatego prosimy naszych czytelników, aby składali choćby najskromniejsze datki nietylko dla dzieci wrzesińskich, ale w ogóle dla rodzin Polaków skazanych przez sądy pruskie.

Turniej szermierzy szkoły p. Nowotnego zgromadził wczoraj w sali hotelu Saskiego doborową publiczność, która bezustannie oklaskiwała dzielnych i śmiałych a przeważnie młodych szermierzy. Elegancja i precyzja ruchów, dokładność i wprawa w prowadzeniu klingi, brawura i przytomność umysłu odznaczają uczniów pana Nowotnego, którego szkoła należy, jak wczoraj mieliśmy sposobność się przekonać, do pierwszorzędnych.

W jury zasiadali: Przewodniczący, kapitan jeneralnego sztabu, hr. Szeptycki, prezes klubu szermierzy dr Waligórski, kapitan Bijak, dr Bielawski, p.

Linnemann, starszy porucznik Rauss i dr S. Rowiński.

Medale złote otrzymali: W walce na florety H. Tarzewski i p. Tarnowski.

Srebrne ze złotą obrączką: J. Jarosz, S. Bobrowski, srebrne Małkowski i Bandrowski. Na pałasze: złote J. Jarosz, J. Turkowski, H. Tarnowski, Bobrowski; srebrne ze złotą obrączką, Wołkowicki, Małkowski, Józefczyk. Pryliński, Chwistek; srebrne Bandrowski, Caputa, Zagórski. W poule-assant zwyciężyli na florety: J. Turkowski, Jarosz, Bobrowski, Tarnowski. Na szable: J. Jarosz, Turkowski, Tarnowski, Bobrowski, Wołkowicki, Małkowski.

Na program dzisiejszego popisu, który rozpoczyna się o godz. 7½ składa się prócz walki zwycięzców wczorajszego turnieju nader interesujące assauts najlepszych fechtmistrzów, a wczególności dotąd u nas mało znana na szpadony (Degen) przyczem pchnięcie dozwolone jest w całe ciało, nie jak przy floretach tylko w korpus. W przystankach przygrywa muzyka wojskowa.

Studenci ruscy ze Lwowa zapisują się licznie na Uniwersytet krakowski. Przyjęciu ich senat nie stawia żadnych przeszkód.

Loterja fantowa w „Sokole“. Mimo dwóch zabaw odbytych w „Sokole“ i Ujeżdżalni, tłumy publiczności podążyły i na trzecią loterję fantową do „Sokoła“. Program obfity nęcił. Przy dźwiękach muzyki sypane confetti grubą warstwą zalegały salę. Fanty mniej praktyczne jak w Ujeżdżalni, lecz równie gustowne, były wielką atrakcją wieczoru.

Loterja gospodarcza w Ujeżdzalni udała się wczoraj (niedziela) wybornie. Obfitość fantów ściągnęła tłumy ciekawych i próbujących szczęścia gości, którzy rozkupili bilety bardzo prędko.

Święty Mikołaj w „Sokole“ udał się nadspodziewanie. Mimo deszczu tłumy milusińskich podążyły z rodzicami do sali „Sokoła“. Owacyjnymi oklaskami darzono młodziutką parę za odśpiewanie duetu komicznego. Punktem kulminacyjnym było wejście św. Mikołaja, urządzone nadzwyczaj efektownie i rozdanie upominków. Przy ochoczych dźwiękach muzyki gimnazjalnej bawiono się do godz. 6 wieczorem.

Śmiałej kradzieży dopuścił się w sobotę wieczór niewykryty na razie sprawca na szkodę p. Józefa Bielawskiego, właściciela restauracji przy ulicy Karmelickiej, zabierając mu ze spiżarni znajdującej się w sieni kilkadziesiąt kilo mięsa. Wartość skradzionego towaru wynosi około 40 kor.

Z kroniki policyjnej. P. Maciejowi Szukiewiczowi, literatowi, skradziono palto szarego koloru. — P. Józefowi Kagankowi wyciągnięto z kieszeni 20 k. P. Władysławowi Roszkiewiczowi skradziono palto i ubranie.

Pogotowie ratunkowe udzieliło w ciągu wczorajszej doby pomocy w 10 wypadkach. Między innemi opatrzyło pogotowie p. Józefa Jaworskiego, który wypadłszy z wozu pocztowego kolei żelaznej, doznał silnego stłuczenia.

Zwycięstwo żydów. Wczoraj o godz. 2½ po południu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia krawców i krawczyń w Krakowie. W przeważającej liczbie zebrani żydzi i żydówki święcili tryumf, wybierając swego starszego w osobie p. Sechlinga przeciw b. starszemu, p. Markowi, a któremu żydzi nie mogą przebaczyć, że jest gorliwym katolikiem.

Spekulacja żydowska. Na ul. Stradom pomysłowy żyd jakiś rozbił namiot i pokazuje tam dwie kobiety zwyrodniałe, ważące po kilkaset funtów każda. Wielkie afisze, ściągające gawiedź, ogłaszają, że dorośli za 10 ct., a dzieci za centów 5 mogą te potwory oglądać. Możeby należało ogłupiające to i wstrętne widowisko, obliczone na kieszenie najbiedniejszej ludności, usunąć.

Z teatru krakowskiego.

„Marchewka“ (Poil de carotte) komedja w 1 akcie J. Renarda. „Zagadka“ (L'énigme) sztuka w 2 aktach Pawła Hervieux. „Miły gość“ (Un client serieux) komedja w 1 akcie J. Courtelina.

Sobotni wieczór teatralny dał nam miniaturowy obraz najnowszej francuskiej literatury dramatycznej. Mieliśmy więc próbkę teatru realistyczno-obyczajowego, salonowego dramatu i satyrycznej farsy. Do pierwszej kategorji należy „Marchewka“. Jest to smutna historja rodziny źle dobranej i sprzągniętej, i przez to nieszczęśliwej. Marchewka 16-letni syn państwa Lipiec, odczuwa tę rodzinną tragedję najdotkliwiej; pomiędzy nim a matką wytwarza się stosunek wzajemnej niechęci i prawie nienawiści.

Biedne tkliwe serce chłopaka męczy się okropnie tem brakiem miłości macierzyńskiej, więc szuka pociechy i oparcia u ojca, który również osamotniony i nieszczęśliwy przygarnia go i łagodzi jego ból. Wszystko to jest opowiedziane w kilku długich djalogach wypełnionych głównie filozoficzno-dziecinnemi spostrzeżeniami i wywodami malca. Obraz rodzinnego rozbicia namalował autor trafnie i logicznie, psychologja dziecka nad wiek rozwiniętego budzi pewne wątpliwości. Sztuka zajmuje i pociąga, chociaż jest przykra i nużąca.

Rolę bohatera sztuki odegrała wybornie pani Przybyłko, której doskonale pomagał p. Jeduowski.

„Zagadka“ jest wytwornym melodramatem napisanym z mistrzowską znajomością sceny i jej efektów. Treść obraca się około najpospolitszego wiarołomstwa i tem się tylko różni od setek sztuk tego rodzaju, że trzyma widza w zawieszeniu co do tego, która z dwóch kobiet w sztuce występujących jest winną.

Niema w tem nic nowego, ale jak pewien filozoficzno-obyczajowy podkład, dość subtelnie ilustrowany. Autor przeciwstawia męża, który z nieubłaganą srogością karze błąd żony, pobłażliwemu sceptykowi, który w przebaczeniu i zapomnieniu widzi jedyne lekarstwo na takie rany. Słuchacz może sobie wybrać metodę, która mu się lepiej podoba.

Prócz tego odznacza się ten dramacik niezwykłą u Francuzów treściwością, doskonałą kompozycją i giętkim, płynnym, dowcipnym djalogiem, jaki znaleść można w francuskim teatrze. W dwóch krótkich aktach mieści Hervieux, całą dość zawikłaną intrygę, straszny konflikt, bolesne rozwiązanie. Kochanek odbiera sobie życie, aby nie zdradzić swej przyjaciółki! ale na wiadomość o tem ona sama pada przed mężem, wołając: zabij! Mąż każe jej za karę — żyć.

Nie jest to wszystko ani głębokie, ani prawdziwe, nawet nie bardzo prawdopodobne, — niema tam ani krzty poezji, ani odrobiny polotu, ale jest prawdziwy nerw sceniczny, ogromna umiejętność skupienia treści, i wyborne choć tylko z grubsza narysowane szkice charakterów.

Z pomiędzy grających wyróżnić należy przedewszystkiem p. Sobiesława, który rolę starego eleganckiego rezonera i sceptyka odegrał z wielką wytwornością w ruchach i mowie i wybornem odczuciem tej postaci. Panna Sulima zrobiła prawdziwą niespodziankę; miała w roli Gizeli dużo prawdziwego kobiecego wdzięku, szczerości w akcentowaniu miejsc uczuciowych i swobody w ruchach. „Winną“ była pani Wysocka i odegrała swoją rolę z siłą może cokolwiek za szorstką.

Panowie Kotarbiński, Sosnowski i Mielewski niewiele mieli pola do popisu, i oddali swoje role zupełnie dobrze.

„Miły gość“, to bardzo zabawna satyra na sądownictwo.

W tym krótkim obrazku, który jest po trosze karykaturą, przedstawił Courteline, autor słynnego Boubouroche, jaskrawe wady sędziów i adwokatów francuskich. Treść jest błaha i nieprawdopodobna. Na posiedzeniu sądowem wygłasza adwokat Barbemolle wspaniałą przemowę w obronie swego klijenta oskarżonego o bójkę. Nagle jednak otrzymuje wiadomość, że został prokuratorem, więc nie namyślając się wcale, zmienia tylko togę czarną na czerwoną i pali mówkę wprost przeciwną.

W tej farsie jest dużo głębszego, gryzącego dowcipu i kilka zupełnie śmiesznych pomysłów; a typy są znacznie lepiej scharakteryzowane niż w dramatycznej „Zagadce“.

Pp. Zelwerowicz, Walewski, Bednarczyk, Przybyłowicz, Stępowski i Zawierski grali komedję „Courtelina“ z humorem, werwą i artystyczną micrą.

Streszczając wrażenie wieczoru, nie możemy się powstrzymać od uwagi, że jeżeli współczesny teatr francuski w najlepszych utworach tak wygląda, możemy nań spoglądać z uczuciem niewątpliwej wyższości. Nasza produkcja dramatyczna porusza się na wyżynach, o jakich Francuzi nie mają wyobrażenia.

Mimo to przedstawienie było bardzo zajmujące, doskonale ułożone i niezwykle zainteresowało publiczność.

Proces dra Rakowskiego.

Drugi dzień rozprawy.

Oskarżeni opowiadają szczegóły aresztowania na dworcu wrocławskim. Szczegółów tych nie będziemy powtarzać, gdyż są one czytelnikom „Głosu narodu znane. Cały szereg świadków redaktorów przesłuchiwany jest na udowodnienie faktu, że ani Biederman ani Rakowski o wydanym liście gończym nie wiedzieli. Rakowski czuł się zupełnie niewinnym i nie spodziewał się aresztowania.

Świadek Bolesław Rakowski, przesłuchiwany ponownie, zeznaje, że autorem inkryminowanych artykułów jest oskarżony dr Rakowski.

Dr Rakowski stawia B. Rakowskiemu pytanie, czy wiadomo mu jest, że syn jego Bolesław Rakowski przedstawiał się w redakcjach galicyjskich jako dr Kazimierz Rakowski, wydalony redaktor, jako potrzebujący wsparcia i że odnośne ostrzeżenie przed jego synem opublikował? Odpowiada, że jest mu to wiadomem.

Plaidoyer prokuratora.

Po przerwie nastąpiło plaidoyer prokuratora, który oparł się w oskarżeniu jedynie na obciążających zeznaniach B. Rakowskiego i redaktora „Orędownika“ Szymańskiego. Na mocy zeznań tych panów uważa prokurator winę dra Rakowskiego za udowodnioną. Za artykuł „Hańba stulecia“ wnosi prokurator karę 9-ciu miesięcy więzienia, za artykuł „Mane tekel fares“ **15 miesięcy** więzienia, za artykuł „WP. Podbielskiemu“ 6 miesięcy więzienia razem 2 lata więzienia, za niedozwolony przejazd granicy 3 tygodnie. Co do p. Biedermana to przyjmuje prokurator za udowodnione, że Biederman w 3 wypadkach usiłował ostrzedz Rakowskiego przed aresztowaniem i wnosi za każdy z tych faktów pół miesiąca więzienia razem 2 miesiące więzienia.

Mowa obrońcy.

Zabiera głos obrońca dr Celichowski. Podnosi on, że jedynie Bolesław Rakowski zeznał stanowczo, że dr Rakowski jest autorem inkryminowanych artykułów. Świadek ten, jak się w ciągu procesu okazało, jest wręcz wrogo przeciw oskarżonemu usposobiony (Bol. Rakowski, człowiek starszy, pracował już przez dłuższy czas w piśmie „Praca“ i miał nadzieję zostać jego redaktorem. Nadzieja jego jednak została zawiedziona, gdyż Biederman powołał na to stanowisko młodego a znanego już wtedy publicystę dra Rakowskiego, który podówczas redagował w Berlinie „Dziennik Berliński“. Tak więc najniegodniejsza zemsta z powodu zawiedzionych nieuzasadnionych ambicyj kierowała Bol. Rakowskim w jego zeznaniach. Obrona podkreśla dalej, że w oświadczeniu drukowanem w „Pracy“ i w liście do posła Szumana dr Rakowski autorstwo artykułów zaprzeczył. O liście gończym nie wiedział, czuł się zupełnie niewinnym i dlatego przyjechał do Wrocławia.

Plaidoyer dra Rakowskiego.

Poznańskie biuro korespondencyjne donosi: Dla dra Rakowskiego nie mamy dość słów uznania i podziwu z powodu świetnej obrony; wlał w nią całą duszę, by wywalczyć sobie wolność. Oto smutny początek tej dzielnej obrony:

„Biorąc słowo, pozwolę sobie zaznaczyć, że przy walce, którą tutaj staczam, nie chodzi tylko o moją wolność, ale zarazem o moje życie, bo jako człowiek chory, nawet dziesiątej części tej kary nie przetrwam, jaką p. prokurator przeciw mnie wniósł“.

Raz jeszcze przedstawiwszy i wyjaśniwszy rzecz całą, podnosi oskarżony sprzeczność w zeznaniach Bol. Rakowskiego. Winę rozpowszechnienia mniemania, iż on jest autorem inkr. artykułu przypisuje „Orędownikowi“. Wyraża wreszcie zdziwienie, że kiedy krwiożerczy anarchista Most, w artykułach pisanych po zamachu na Mac-Kinleya, w których wprost wzywa do mordów naczelników państw i za to skazany został na 1 rok więzienia, dla niego, jako posądzonego tylko o autorstwo artykułów, w których podrażnione uczucia polskie nieco silniejszych wyrażeń używają, wnosi prokuratorja o 2 lata więzienia.

Wyrok.

O godzinie 5 po południu wśród ogólnej ciszy ogłosił przewodniczący trybunału znany już wyrok. Za rzecz obciążającą uważa sąd, iż oskarżony jest obcym poddanym. Dr. Rakowski przyjął wyrok z godnością. Obrońca wniósł o rewizję procesu, która odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Lipsku.

Biuro Wolfa donosi, że zasądzono dra Rakowskiego z powodu podburzania rozmaitych klas ludności, a nie z powodu podawania w pogardę urządzeń państwowych.

Straszny wynik tego procesu rzuca bolesne światło na lekkomyślność, z jaką traktowano sprawę nieszczęśliwego skazańca.

Znieważenie konsula niemieckiego w Warszawie.

Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Warszawy, demonstracja przeciwko niemieckiemu konsulatowi była bardzo poważna. Urządzo-

no ją w sposób następujący: Do konsula zgłosiło się kilku młodych ludzi, którzy wręczyli mu pewną kwotę na dzieci wrzesińskie. Konsul składki nie przyjął i w dodatku odezwał się po grubijańsku do ofiarodawców. Jeden z nich uderzył wtedy zbyt krewkiego dyplomatę w twarz, a drugi rozbił kałamarzem szyby. Na to hasło tłum ludzi zbiegł się przed konsulatem, wybito wszystkie okna i połamano szyld z orłem niemieckiem. Gdy policja nadeszła, zastała tylko garść ciekawych, których aresztowała; sprawcy demonstracji uszli cało.

Kilku oficerów przypatrywało się z uśmiechem tłuczeniu szyb. Zachowanie się policji było w ogóle dość niejasne; trudno bowiem przypuścić, aby tajni ajenci nie wiedzieli o zamiarze demonstracji.

Konsul posłał do Berlina obszerny raport i poskarżył się na zamku. Jenerał-gubernator, zdaje się, nie wiedział z początku co ma robić z tym fantem i dopiero gdy nadeszły instrukcje z Petersburga urządził wielkie przeprosiny.

Jenerał Czertkow oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych złożyli konsulowi wizytę, wyrażając mu ubolewania z powodu napadu na gmach konsulatu.

Podobno rząd kazał zrobić nowy szyld dla konsulatu, który będzie umieszczony na gmachu w obecności reprezentantów władz.

TELEGRAMY.

Zakaz zbierania składek na Wrześnię.

Lwów 9 grudnia. **Wskutek rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w wielu miejscowościach Galicji zabroniło namiestnictwo urzędnikom państwowym uczestniczenia w składkach wrzesińskich.**

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń 9 grudnia. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sekretarzy sądowych: Fr. Leona Kocha z Tyczyna do Tarnowa, Jakóba Załuckiego z Brzeska do Wadowic i Tytusa Lopatinera z Wadowic do Rzeszowa.

W dalszym ciągu ogłasza gazeta rządowa cały szereg mianowań i przeniesień w sądownictwie wschodniej Galicji

Program obrad Izby.

Wiedeń 9 grudnia. Dzisiaj rozpocznie się w Izbie drugie czytanie prowizorjum budżetowego. W imieniu Koła przemawiać będzie p. Dzieduszycki i poruszy sprawę wrzesińską. W imieniu Czechów mówić będą posłowie: Hruby, Ryba, Blažek. Potem przyjdą ponownie pod obrady nagłe wnioski Rusinów w sprawie uniwersytetu rusińskiego we Lwowie. Stronnictwa niemieckie mają nadzieję, że Rusini nauczeni przykładem Słoweńców cofną swoje wnioski. Przed świętami uchwalony jeszcze będzie projekt rządu co do organizacyj zawodowych rolników.

Wiedeń 9 grudnia. Sesja parlamentarna nie będzie odroczoną a to dla tego, aby komisja budżetowa mogła się zebrać wcześniej. Komisja budżetowa rozpocznie obrady 8-go stycznia, Izba zaś dopiero po 14-tym.

Wybory do Sejmu w Gorycji i Istrji.

Wiedeń 9 grudnia. Przy wyborach sejmowych z kurji miast w Gorycji, Gradysce i Istrji, wybrano 14 Włochów, pomiędzy nimi 9 liberalnych i jednego radykalnego, oraz jednego Chorwata. Jednego wyniku brakuje dotychczas, Izba handlowo-przemysłowa w Rovigno wybrała dwóch Włochów liberalnych.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 9 grudnia. Obecnie oprócz prowizorjum budżetowego zaczyna wielkiej wagi nabierać projektowana konferencja ugodowa czesko-niemiecka. Przed rozpoczęciem narad Czesi żądają zagwarantowania następujących dwóch warunków: 1) Czy wszechniemcy wezmą udział w naradach? Jeśli nie, to stronnictwa niemieckie muszą dać odpowiednią gwarancję, że zmuszą Niemców czeskich do poddania się wynikom konferencji.

2) Rząd musi otwarcie przedłożyć program konferencji. To jest projekty swoje i wnioski.

Rząd zgodzi się zapewne na stawiane warunki, ale żądać będzie, aby konferencja odbyła się po uchwaleniu budżetu. Czesi zaś pragną, aby konferencja odbywała się równolegle z obradami nad budżetem.

Rząd obawia się, aby konferencja nie wywarła ewentualnie złego wpływu na przebieg obrad budżetowych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 9 grudnia. Koło polskie uchwaliło na sobotnim posiedzeniu z okazji dyskusji budżetowej wyrazić ministrowi Piętakowi zupełne zaufanie. Uchwalono dalej głosować za prowizorjum budżetowem.

Odsłonięcie pomnika Ujejskiego.

Lwów 9 grudnia. Ulica akademicka, na której stanął pomnik nieśmiertelnego twórcy „Chorału“, zaroiła się w niedzielę tłumami publiczności.

O godz. 12 wszedł na trybunę prezydent miasta Małachowski i skreślił pokrótce dzieje pomnika.

Po przemówieniu p. Małachowskiego spadła zasłona. Publiczność odkryła głowy, a chór „Lutni“ zaintonował pierwszą strofkę „Chorału“. Chwila to była bardzo podniosła. Z chórem śpiewała publiczność i słowa modlitwy Jeremiego płynęły ku niebiosom z dziesiątek tysięcy piersi.

Następnie przemawiali poeta Stanisław Rossowski, imieniem młodzieży p. Mączewski, a imieniem rodziny wieszcza p. Roman Ujejski.

Na zakończenie uroczystości chór „Lutni“ odezwał się wspaniałą nutą chorału. Pieśń tę pochwyciły tłumy i popłynęła znów z dwudziestu tysięcy piersi z prawdziwie żywiołową jakąś siłą. Z odkrytą głową śpiewał tłum wielotysięczny.

W uroczystości wziął udział marszałek krajowy hr. Potocki, deputacje Sokołów, Gwiazdy, Skały, Tow. im. Kilińskiego. U stóp pomnika złożono wieńce od Tow. dziennikarzy polskich, Koła literacko-artystycznego, Czytelni akademickiej, Zakładu im. Ossolińskich i bukiet od radcy dworu Piusa Twardowskiego.

Po odsłonięciu pomnika tłumy ruszyły przed konsulat niemiecki i odśpiewały tam hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Policja zachowała się z taktem.

Demonstracje robotnicze.

Lyon 9 grudnia. 15.000 robotników nie mających pracy urządziło wczoraj demonstrację na mieście. Policja musiała interweniować. Dopiero oddziałowi konnej policji udało się rozproszyć demonstrantów, 30 robotników aresztowano.

Relegacje studenckie w Rosji.

Petersburg 9 grudnia. „Prawit. Wiestn.“ ogłasza rozporządzenie, mocą którego relegowano wszystkich słuchaczy I roku instytutu weterynaryjnego w Charkowie za to, że ci obrazili profesora chemji. Studenci zażądali bowiem od profesora, by bezzwłocznie zawiesił swoje wykłady z powodu, że nie włada przedmiotem i wykłada niejasno.

Szlachetna pani.

Lwów 7 grudnia. Księżna Adamowa Lubomirska oświadczyła gotowość wzięcia dwojga dzieci ofiar sądu wrzesińskiego na wychowanie. Ks. Lubomirska weźmie 2 chłopców lub dwie dziewczęta na wychowanie do lat 18. Chłopców wychowałaby w zakładzie ks. Markiewicza pod Iwoniczem, dziewczęta w lwowskim zakładzie św. Heleny.

Wydalenie z seminarjum.

Lwów 7 grudnia. Z tutejszego seminarjum nauczycielskiego wydalono 25 uczniów rzekomo z powodu złych postępów w nauce, w rzeczywistości zaś z powodu przepełnienia zakładu.

Okólnik Rady szkolnej w sprawie demonstracyj.

Lwów 7 grudnia. Rada szkolna krajowa na plenarnem posiedzeniu dnia 6 grudnia b. r. uchwaliła następujący okólnik do dyrekcyj wszystkich gimnazjów, szkół realnych, przemysłowych, handlowych i seminarjów nauczycielskich męskich“.

„Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, że uczniowie szkół średnich brali ostatnimi czasy udział w demonstracjach ulicznych, pochodach i zbiegowiskach i narażali się na zatarg z organami władz, strzegących bezpieczeństwa publicznego.

Postępowanie takie sprzeciwia się postanowieniom przepisów szkolnych, nie licuje ani z wiekiem, ani z zadaniem i godnością uczniów, to też pod żadnym warunkiem cierpiane być nie może.

C. k. Rada szkolna krajowa poleca przeto dyrekcjom, aby stanowczo zakazały uczniom wszelkiego udziału w demonstracjach, zbiegowiskach i burdach ulicznych, zagroziły im na wypadek nieposłuszeństwa całą surowością przepisów szkolnych i przedstawiły im, że uczniowie biorący udział w takich zajściach, oprócz kary wymierzonej przez władze bezpieczeństwa, będą karani wydaleniem ze szkoły. W tym duchu powinni też pp. dyrektorowie i członkowie gron nauczycielskich wpływać na rodziców i nadzorców odpowiedzialnych, aby uczniów odwodzili od takich wykroczeń.

Gdyby pomimo tego ostrzeżenia i zakazu uczniowie wzięli udział w takiem zajściu, należy przeprowadzić najściślejsze dochodzenia dyscyplinarne a ewentualnie przedłożyć wniosek o wydalenie winnych ze szkół publicznych.

Piniński m. p.“

Adres Rady szkolnej.

Lwów 7 grudnia. Rada szkolna wysłała wczoraj adres do prof. Małeckiego z powodu jego jubileuszu.

Nabożeństwo żałobne.

Lwów 7 grudnia. Za duszę ś. p. Kornela Ujejskiego celebrował dziś nabożeństwo ks. Grabowski w kościele OO. Bernardynów. Nabożeństwo miało charakter bardzo uroczysty i podniosły.

Odezwa kobiet polskich.

Stanisławów 7 grudnia.. Zgromadzenie kobiet polskich uchwaliło odezwę od Polek do kobiet niemieckich wysłać na ręce bar. Sutner, oraz zawiązać Towarzystwo Samopomoc narodowa.

O sprawie wrzesińskiej.

Berlin 7 grudnia. „National Ztg“ pisze z okazji wniesienia interpelacji przez ks. Radziwiłła: Masowa chłosta we Wrześni była nadużyciem; zasądzenie jest po części z tego powodu pożałowania godnem, że trafiło tych, których podburzano, a nie tych, którzy podburzali. Zresztą zasądzenia te nie są jeszcze ostateczne, ponieważ zgłoszono rewizję. Gdyby wkońcu w tym względzie panowały jakieś trudności, to mogłyby być usunięte przez łaskę królewską, lecz zarządzenia państwowe, przeciw którym skierowane były wystąpienia we Wrześni, muszą być z całym naciskiem utrzymane.

Wdowiec

w starszym wieku, czując swoje osamotnienie, poszukuje osoby zdecydowanej dzielić nie wesołą egzystencyę jego. Warunki wymagane: usposobienie łagodne i poważne, zdrowie dobre, wiek 25—30 lat. Informacyj udzieli kuzynka ulica Wolska L. 15, parter, drzwi na lewo, od godz. 2—5. 2750 1 3

Na święta!

Skład suchych owoców w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 1 3

Ceny bardzo przystępne.

Mleczarnia dworska Więckowice

Wojnicz, poleca 2742

masło solone, powidła śliwkowe i jabłczane.

„Agronom“

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę, z jak najlepszemi poleceniami, znakomity hodowca bydła, gorzelnik, chmielarz, leśnik, specjalista uprawy buraków cukrowych pastewnych, traw, koniczyn i roślin pastewnych, zdolny administrator, przyjmie posadę od Nowego Roku 1902 posadę zarządcy ekonomicznego na ordynarję lub za stałem rocznem wynagrodzeniem. Zamówienia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod adresem **„E. P. 2468.“** 2699 4 5

Fabryka dachówek

drenów i cegieł

z obszarem 15 do 20 morgów gruntu zawierającego materjał do wyrobu I-szej klasy dachówek, drenów i cegieł, **jest do sprzedania** pod bardzo przystępnymi warunkami. — Bliższych informacyj udzieli Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce. 2668 5 5

Potrzebny Lokal Sklepowy

na pryncypalnem miejscu. Skuteczne pośrednictwo wynagrodzi się. Zgłoszenia w Administracji „Głosu Narodu“ pod: **„LOKAL“** 2710 2 5

Koszule męzkie najmodniejsze od 1·50 cnt.
Krawaty w wielkim wyborze, najnowsze fasony
Kołnierzyki, Manszety, Chusteczki, Rękawiczki

POLECA 2509

W. Kłosiński, ul. Floryańska L. 6.

100 Koron

dam temu, kto mi wyrobi stałą posadę przy c. k. Sądzie, Dyrekcji kolei państwowej w Krakowie. Zgłoszenia pod: „G. 79.“ poste restante Kraków, poczta główna. 2737 2 2

Francuzka

udzielałaby **lekcyj tegoż języka** w zamian za akompaniament na fortepianie przy grze skrzypcowej. Kraków ulica Florjańska 39, III p. 2740 2 3

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 9 21

Wino czerwone „Villányer“	fl.	3·—
Wino białe „Rieslinger“	„	3·—
Szomorodner	„	4·50
Ruster wyborowy słodki	„	4·50
Tokajer	„	14·—
Cognac stary	„	9·—
Śliwowica stara	„	6·—
Treber winny	„	5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung“
in Villány Süd-Ungarn.

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 8 30

Herbata z Brodów



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 156

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERIAL“** cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franko	„	9·—

Herbata z Brodów

„Underwood-Standard“

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu“ w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, 184 13 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

SETER

młody, tresowany, **do sprzedania**. Wiadomość: ul. Pańska l. 14, parter na lewo. 2705 4 4

Leon Wieczorkowski

przeniósł swoją pracownię tapicerską z ulicy Szpitalnej L. 30 na ulicę Sławkowską pod L. 23

i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 2706

Każdy

powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów Bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizya, zaliczka**, ewentualnie **stała pensya**. Oferty pod literami: „V. Z. 8497“ odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.** 2695 2 6

Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski funtowa puszka 1 złr. 50 ct., z truflami 2 złr. — **PÓŁGĘSKI** nieustępujące pomorskim, kilo złr. 1·95. **BULIONY** niezwykłej siły i dobroci, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 — poleca 2685

Dwór Łapszyn
Brzeżany.

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 37 wydaniu **Radcy Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 60 kr. w markach **Kurt Röber, Braunschweig.**

Do sprzedania FUTRO

na średni wzrost, kangurami podbite, kołnierz barankowy perski, u krawca Piotra Broszkiewicza ul. Garbarska 8, parter, front. 2744 2 3

Dobrze opłacający się

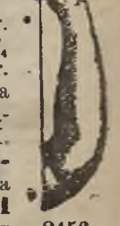
Handel korzenny i delikatesów

jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania**, względnie może nastąpić zamiana na małą realność w pobliżu Krakowa. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2741 2 3

Zarząd pasieki

Ant. Kralińskiego w Jezioranach ad Borszczów oferuje **miody owocowe** do picia odszczególnione kikakrotnie na wystawach a to: Miód czysty, **Maliniak**, Wiszniak, Porzeczniak, **Agrestniak**, **Dereniak** i t. d. Licząc za blaszankę pięciokilową tychże, wszystko opłatnie 6·40 K. Oferuje również wyborny miód praśny lipcowy w 5-klg. blaszankach, wszystko opłatnie po 7 Koron. 2558 8 10

Kremska Musztarda



sławna i mocno piekąca oraz **Kremska „Estragon“** lepsza jak francuska w 5-klg. próbnych beczółkach 5 K., 2¾ klg. 3·40 K., 12 klg. 10 Kor. Hurtownie taniej. Skrzynka pocztowa 8 dużych albo 12 małych, pięknych słoików 4·89 K. **Ogóreczki delik. w sosie** musztard. 5-klg. baryłka 5 K. przesyła **F. M. Michel Senffabrik, Krems,** Niederöstr. 2456

Do sprzedania

renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie. 2601 8 10

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2533 10 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

„Confiserie Union“ we Lwowie.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane wyśmienite krajowe fabrykaty specjalne, jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bonbony atłasowe — produktą słodowe — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specjały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. 75 26 26

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materjały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.
Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukasińskiego 4.

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny
Ojców Trapistów

w Marianhill, w Południowej Afryce, na rok Pański

1902

ozdobiony wielu rycinami, z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz. **60** halerzy, z przesyłką pod **opaską** zwykłą o **20** h. więcej, a pod **opaską** rekomendowaną o **45** h. więcej. **Porto** od 2—5 egz. kosztuje **60** hal., od **6—20.** egz tylko **80** h. — nabyć można

w księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie 2716

Telefonu Nr. 418. *Rynek gł. 30.*

PENSYONAT
dla uczniów w Tarnowie pod kierownictwem księdza katechety 2704

przyjmuje uczniów na stancyę każdego czasu. Bliższa wiadomość **ul.** Ogrodowa L. 18, I p. Tarnów.

CHLEB dla SWOICH!

Mam do oddzierżawienia restauracyę **kolejową** w miejscu odpustowem, gdzie **jest** olbrzymi ruch osobowy w czasie **odpustu**, **tylko katolikowi**. Informacii z grzeczności udzieli Wny P. Urbański Kraków. Franciszkańska. 2759

Dotychczasowy sekretarz

i kierownik działu handlowego Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, **poszukuje** odpowiedniej **posady**. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jan Mikuszewski w Wieliczce.
2754 1 3

Miód „Patokę"

w 5-kilowych puszkach na żądanie wysyła **ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach** poczta Denysów za pobraniem 6 Koron. 2755 1 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwica"** z apteki Richtera. wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

2636 2 14

Jest do sprzedania

piękne **tremo czarne z marmurową konsolą.** Wiadomość ul. Sebastyana L. 28, I p. na prawo. 2707

C. k. rządowo-upraw.

Zakład Wojskowo-Naukowy

emrt. rotmistrza ADOLFA KORNBERGERA

otwiera dnia 1 Stycznia 1902 Kurs przygotowawczy do egzaminu uzupełniającego (Ergänzungs-Prüfung zum Berufs-Offizier) dla pp. Oficerów. Zastępców Oficerów i Kadetów w rezerwie tudzież w nieczynnej obronie krajowej, mających zamiar poświęcenia się **zawodowej służbie wojskowej.**

Kurs potrwa 3 miesiące, a wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych, tak, że frekwentanci nie doznają przeszkody w zajęciu dziennem. Mogą też bez przeszkody odbywać równocześnie służbę próbną (Probe Dienstleistung) w jednym z c. k. pułków konsystujących w Krakowie.

Wczesne zgłoszenia są pożądane ze względu na wymogi odpowiedniego zorganizowania kursu.

Nowe całoroczne i półroczne kursa przygotowawcze **do egzaminu inteligencyjnego** rozpoczną się **dnia 4 lutego 1902.**

Zakład utrzymuje odpowiednio urządzony **internat** dla swych uczniów i przyjmuje do pensjonatu również **uczniów szkół średnich,** którzy także prywatnie pobierać mogą naukę w Zakładzie.

Bliższych wiadomości udzieli **Dyrekcya, Kraków, ulica Zacisze Nr. 2.** 2751 1 3

Kanarki Herceńskie

najlepsze śpiewaki, dobierane w śpiewie „Rollery" z r. 1901 **z** łagodnym tonem dzwonkowym, fletowym, basowym, gwizdki dubeltowe wolne i długie. Kanarków gatunek śliczny, duży, sztuka po 6, 7, 10 złr. Mojem staraniem będzie p. Amatorów jaknajlepiej zadowolnić. Na prowincyę wysyła odwrotnie za zaliczką, z gwarancyą dostawienia na miejsce. W razie niezadowolenia wymiana lub zwrot pieniędzy. — **Hodowla prawdziwych Herceńskich kanarków J. Karcz,** Kraków, ulica Gołębia Nr. 10, parter. 2732 2 2

Konkurs.

Urząd miejski w Zatorze rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza miejskiego** i kontrolora kasy miejskiej.

Pensja roczna wynosi 1200 koron, jako też trzy pięciolecia po 200 koron.

Kaucja do wysokości jednorocznej pensji wymagana

Wymagania kwalifikacyjne przepisane są w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 L. 25422, Nr. 88 Dz. u. k.

Posada ta zostanie nadana na rok prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacja.— Podania wnosić należy do Urzędu miejskiego w Zatorze w terminie do 15 stycznia 1902.

Zator, dnia 4 grudnia 1901.

2756 1 3 Burmistrz: **WICHMAN.**

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 2727 5 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Kupujemy losy po kursie dziennym i odsprzedajemy takowe — **te same serye i numera —** na przystępne spłaty miesięczne. — Prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Polecamy

Losy krakowskie.

Tylko jeszcze 11 ciągnień. Doskonały plan gry. Główna wygrana kor. 50.000. — Ciągnienie już 2-go stycznia 1902. 2708 1 4

Sprzedajemy

1 los na 19 spłat miesięcznych po Koron 5·—
2 losy „ 25 „ „ „ „ 8·—

Pierwszą ratę należy wysłać przekazem pocztowym.

Dom bankowy Alex. Suchanek
Berno mor. ul. Ferdynanda 39.

Jak powszechnie wiadomo, są

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane



najmilszą i najlepszą dla dzieci zabawką, jaką im jako środek praktycznego zajęcia podarować można. Richtera kotwiczne skrzynki budowlane były wszędzie premiowane, ostatnio **w Paryżu 1900: złotym medalem.** Mogą one też teraz przez dokupienie

kotwicznej skrzynki mostowej

być systematycznie w ten sposób dopełniane, że ze starej i nowej skrzynki wystawiać można wspaniałe mosty żelazne z przepysznemi przyczółkami mostowemi. Kotwiczne skrzynki budowlane nabyć można po cenie od 0·75, $1^1/_2$, 3, $3^1/_2$, $4^1/_2$, 6 do 10 koron i wyżej, a kotwiczne skrzynki mostowe po cenie od 3 koron we wszystkich lepszych handlach z zabawkami; należy jednak zważać na markę kotwicę i każdą skrzynkę budowlaną **bez kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Zimna krew, Wszystkie dziewięć, Sfinks, Djabełek, Piorunochron, Uśmierzyciel i t. d., cena 70 h. Prawdziwe tylko z kotwicą.

Kto pragnie obdarować dzieci, ten niech niezwłocznie zażąda od podpisanej firmy nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franco.

Król. nadworni i szambelańscy dostawcy.
F. Ad. Richter & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 **Wiedeń,** fabryka: XIII/1 (Hietzing). **Rudolfstadt, Norymberga, Olten** (Szwajcarja), **Rotterdam, New-York,** 215 Pearl-Street. 2629 2 3

Księgarnia i skład nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

POLECA

Gall Jan. Kolędy na 4 głosowy chór męski a capella: 1) Witaj Jezu ukochany. 2) Bracia patrzcie jeno. 3) Pasterze drzemali w dolinie. 4) Jezus malusieńki. 5) Pan z nieba i łona. 6) Nużmy bracia pastuszkowie. 7) Hej bracia czy śpicie. 8) Przybieżeli do Betleem pasterze. 9) Północ już była. 10) A wczora z wieczora. 11) Pasterze mili. 12) Anielski chór . K. 3·—

Ochmański J. Pastorałki, czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian . . . . K. 2·40

Richling W. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu . K. 3·—

Sierosławski J. Zbiór kolęd do śpiewu z tow. fortep. lub na sam fortepian . . . . K. 2·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2654 4 5

Pięciokilowe blaszanki

najpiękniejszego **MIODU** (patoka) nie fałszowanego, wysyła opłatnie za pobraniem 6 K. 40 hl. Zarząd Pasieki Teodora Senika w Tarnopolu. 2712 3 3

HANDEL pod firmą

W. Konopnicki ul. Długa 33

poszukuje 2676 3 3

praktykanta.

HANDEL WIN

pod firmą

A. Gralewski i Sp.

w Krakowie ulica Grodzka Nr. 44,

poleca w wielkim wyborze

wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie i inne zagraniczne,

Cognac francuski, odstałą śliwowicę smyrneńską i t. d.

W szczególności polecamy specyalność firmy: 2739 2 5

„ZIELENIAK" niezrównany w smaku i dobroci.

Bluzki, Halki, Kapelusze, Boa

poleca pod koniec sezonu **po zniżonych cenach**

MAGAZYN NOWOŚCI
ZIMLER i Spółka

w Krakowie, Linia A-B. 2757 1 0

!Wyprzedaż!

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu dawniej pod firmą

KLEMENS ZGUD

ulica Sławkowska L. 3, (Hotel Saski)

urządzoną zostaje na krótki czas

Wyprzedaż

całego zapasu towarów, poniżej cen fabrycznych.

Towar w najlepszych gatunkach nabywać można prawie za połowę cen wartości. 2611 5 0

Nestla Mączka dla dzieci

puszka kor. 1·80, puszki próbne małe **1 kor.**



najzupełniejsze POŻYWIENIE dla małych dzieci.

Niepotrzebuje żadnego dodatku Mleka. 2314 5 5

Pozostawianie niemowląt od piersi matki, odbywa się zapomocą tego wypróbowanego środka odżywiającego znakomicie od lat przeszło 30.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya fabryk Nestla **35 milionów puszek.**

Dzienne zużycie mleka 142000 litr.

Nestla zgęszczone Mleko z cukrem — puszka 1 kor. — taka puszka bez cukru „VIKING" (nowość) puszka 1 kor.

F. BERLYAK, Wien, I. Weihburggasse 27

Sprzedaż w aptekach i drogueryach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.